Rok VII. Kraków-Podgórze, Piątek 30 Kwietnia 1909 Nr. 98.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 80 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczye.
Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Dlaczego czynsze mieszkalne w Krakowie są tak wysokie i jak się bronić przeciw drożyźnie mieszkań?

„Głos urzędniczy“, miesięcznik, dzielnie wydawany przez „Związek ekonomiczny urzędników“ omawia w interesującym artykuliku tę kwestyę w oświetleniu niedawnej budżetowej dyskusyi w naszej Radzie.

„Drożyzna mieszkań w Krakowie doszła do rozmiarów klęski socyalnej i uczyniła miasto Kraków osławionem z powodu drożyzny.

Mimo, że sprawozdania władz rządowych stwierdzają na podstawie spisu domów i mieszkań, przeprowadzonego w roku 1901, że Kraków wśród większych miast Austryi ma najpośledniejsze mieszkania i najmniej wyposażone w nowoczesne środki kulturne i hygieniczne, jak oświetlenie gazowe lub elektryczne, łaźnie, waterklosety itp. — czynsze jednak mieszkalne są w Krakowie najwyższe w Austryi i wyższe, niż gdziekolwiek w Niemczech.

Sławne dawniej z taniości miasto Kraków ma dziś najdroższe mieszkania, mięso, wędliny, cegły i inne artykuły budowlane, jabłka rodzime (to jest z dziczek) i mimo wprost olbrzymich pokładów węgla w najbliższem sąsiedztwie, dąży do stosunkowo najwyższego podrożenia cen węgla. Smutna sława! albowiem w niej tkwi niezmiernie wiele z naszych wad i nieudolności!

Przyczyny drożyzny mieszkań w Krakowie najobszerniej omówił prezydent m. dr Leo.

Zdaniem mowcy główną przyczyną drożyzny mieszkań są w Krakowie:

1) Fakt, że Kraków jest twierdzą i przez to ograniczonym w swym rozwoju.

2) Drożyzna gruntów, wynikająca z punktu poprzedniego.

3) Ogromne podwyższenie podatku czynszowego w latach od 1897—1902, wynoszące blisko o 100 procent.

4) Napływ Królewiaków z powodu wojny japońsko-rosyjskiej.

5) Drożyzna materyałów budowlanych i podrzędna technika fabrykacyi tychże materyałów.

Przyczyny powyższe są niewątpliwie słuszne, lecz z pewnemi zastrzeżeniami.

Mianowicie drożyzna gruntów w Krakowie w latach 1897—1900 wynikła więcej ze spekulacyj gorączkowych, aniżeli z istoty rzeczy, a więc jest sztuczną, albowiem Kraków, mimo tego, że jest gęsto systemem koszarowym zabudowany, to jednak ma dosyć gruntów budowlanych, starych małych domków, na miejsce których możnaby stawiać kamienice.

Co do podatku domowo-czynszowego, w poprzednim numerze naszego pisma sami uznaliśmy go za plagę ludności i za podatek wogóle najgorzej ze wszystkich pomyślany i najmniej społeczny. Lecz zwiększenia podatku czynszowego w latach wykazanych nie uznajemy za tak ciężki cios dla obywatelstwa naszego, a to dlatego, że, jak nam sami urzędnicy podatkowi mówili, wymiar tego podatku mimo podwyższenia daleki jest jeszcze od wysokości, jaką on ze względu na istotną sumę czynszu, pobieranego przez właścicieli domów, mieć powinien.

Porównywując niemiłosierne i bezwzględne obdzieranie w Krakowie warstw nieposiadających przez posiadające i produkujące (masarze, rzeźnicy!) musimy kamieniczników uznać za warstwę najbardziej ze wszystkich przez rząd faworyzowaną i wprost uprzywilejowaną zbyt jednostronnie, zwłaszcza w stosunku do lokatorów.

Napływ czasowy Królewiaków był, lecz przeszedł — a wysokie czynsze zostały, mimo, że z tej liczby kamieniczków, która 3—5-krotnie czynsze podwyższała, zaledwie u jednej czwartej części mieszkań! Królewiacy!

W sprawie drożyzny materyałów budowlanych mamy inne zdanie.

Dla oka bacznego obserwatora naszych stosunków wydaje się wstrzymanie ruchu budowlanego od kilku ostatnich lat sztucznem.

Olbrzymie podrożenie cegieł ma na celu utrzymanie wysokich cen mieszkań przez sztuczne utrudnienie ruchu budowlanego i zmniejszenie temsamem podaży mieszkań, a następnie widoczną jest tendencya wyzyskania do ostatniej kropli kilku pomyślnych dla podwyższenia cen mieszkań konjunktur, gdyż na długi czas taka forsowna i dotkliwa w skutkach dla szerokich i ubogich mas ludności spekulacya utrzymać się nie da.

Radca Peroś, jako architekt, sam podniósł na Radzie miejskiej, że ceny cegieł w Krakowie są wprost niesłychane w porównaniu np. z cenami w Katowicach, gdzie kosztują 20 koron za tysiąc sztuk (18 marek). W Krakowie — mówił radca Peroś — kosztuje 1000 sztuk 50 koron! Od siebie dodamy, co nam mówili inni architekci, że teraz tysiąc sztuk cegieł kosztuje u nas **58 koron**, gdy przed 6—8 laty cena ta wynosiła 18 do 20 koron, a przed paru jeszcze laty 28 koron.

Wyzysk na cegłach jest wprost korsarstwem i to dotąd ze strony budowniczych i architektów nie dosyć napiętnowanem!

Nic nie może usprawiedliwić tego wyzysku, gdyż ani robocizna tak się nie podniosła, ani warunki produkcyi tak olbrzymio zmienić się nie mogły i istotnie nie zmieniły.

Obojętność społeczeństwa wobec takiego grasowania lichwiarzy da się wytłumaczyć tylko nieudolnością zgnębionej i niezorganizowanej ludności, oraz tem, że czujni lichwiarze sprzedają cegły po różnych cenach w miarę możności odbiorcy. Jest to ten osławiony krakowski targ, który polega na wymacywaniu stopnia głupoty i nieudolności ludzkiej i stosowaniu do niej ceny towaru.

Jak zaś spekulacya szybko umie się ze sobą porozumiewać, dość wspomnieć słowa radcy Perosia, który podał, że w Trzebini żądają za tysiąc sztuk cegieł 42 kor., a parę mil dalej w Katowicach 20 kor. (18 marek)!!

Rozważając tę różnicę cen, ma się wrażenie, że Galicya, to ścierwo, które toczy robactwo! Wprost wiwisekcya odbywa się na organizmie ludności Krakowa!

Cóż na to powie bogata i wpływowa partya konserwatywna, do której należy pół Galicyi na własność z niezmiernymi pokładami najlepszej gliny?

Czy nasi bogaci ziemianie, którzy tyle jeszcze mają udziału w rządach kraju — znają potrzeby ludności? Czy ich klienci ich o tem ostrzegają? Jak dotąd głucho! Sami sobie radzić musimy, gdyż dopokąd *cena cegieł nie zniży się przynajmniej o 50 procent, dotąd wszelka akcya społeczna w kierunku potanienia mieszkań, będzie pustem słowem i pokrewna kpinom!*

Stąd za najwyższy wyraz przeciwdziałania drożyźnie mieszkań uważamy wniosek, poparty przez radcę Dąbrowskiego, aby prezydent miasta istotnie doprowadził do skutku *nabycie lub zbudowanie miejskiej cegielni, którąby złamała kartel właścicieli cegielń*“.

Autor artykułu podnosi ważność nabycia gruntów pofortyfikacyjnych i akcyę około rozszerzenia granic miasta, jako najdoniośleszą społecznie, jaką w Krakowie wogóle kiedykolwiek podjęto.

Jednak bezzwłoczną akcyę w kierunku potanienia materyałów budowlanych, a zwłaszcza cegieł, uważamy za najważniejszą, albowiem dalsze tolerowanie tego wrzodu zatruje całą akcyę przyłączenia gmin sąsiednich i sprowadzi jako skutek drożyzny napływ obcych kapitałów i obcej spekulacyi, która dzięki naszej nieudolności i naszej strasznej wadzie bezwzględnego wyzyskiwania zależnych warstw już dość szczerb nam wybiła.

Jest to niepodobnem do uwierzenia, aby sąsiedzi nasi sławni z silnego rządu, dobrej administracyi, ładu i porządku, nie starali się wyzyskać położenia obecnego, które sprawia, że z kamieniczek, stawianych najprymitywniej za 32 tysiące koron, wyciska się 12—15 procent netto i śrubuje wartość takich kamienic do 60 tysięcy koron i więcej.

Wreszcie, nawołując do samopomocy, autor wskazuje na przykład izraelitów.

„Dla nas przykładem będą żydzi, którzy mimo ciężkich czasów utworzyli stowarzyszenie, które już przy ulicy Gazowej zbudowało trzy domy o 50-ciu mieszkaniach jednoizbowych lub o pokoju z kuchnią — dla biednej ludności, po tanich cenach, wynoszących 14 koron za izbę z piecem gazowym i lampą gazową, a 24—30 koron za pokój z kuchnią.

Oto nasz wzór akcyi społecznej w kierunku polityki mieszkaniowej“.

Koniec Abdul Hamida.

„Naród cię detronizuje“, temi słowy przemówiła deputacya zgromadzenia narodowego do starego despoty, który prosił z lękiem o życie.

Wywieziono go już do Saloników. Znamienny jest fakt, że jedenaście młodych dam haremowych towarzyszy ekssułtanowi na wygnanie.

Ale choć detronizacya poszła gładko, dalsze losy Turcyi będą niewątpliwie bardzo zawichrzone. **Zwolennicy reakcyi pod wodzą syna sułtana głoszą świętą wojnę.....**

Telegramy „Nowin“.

Wywiezienie Abdul Hamida w nocy do Salonik. — Czy stanie przed sądem?

Konstantynopol. Abdul Hamida przewieziono w nocy specyalnym pociągiem do Salonik.

Jeden z korespondentów opowiada:

Osobny pociąg przygotowano na godzinę 12-tą w nocy. Tylko pewnym osobom pozwolono wejść na peron. Zresztą dworzec otoczony był wojskiem. Około godziny 12 pojawiło się kilku adjutantów, poczem wojsko zamknęło szczelnie peron. O godzinie wpół do 2 w nocy podjechało przed dworzec kilka powozów. Z pierwszego wysiadł były sułtan Abdul Hamid w ubraniu cywilnem, w białej kamizelce, w ciemnej zarzutce i fezie na głowie. Widocznie zaniechał on już zwyczaju farbowania sobie włosów, bo po raz pierwszy korespondent ujrzał go zupełnie siwym. Na twarzy sułtana nie było widać żadnego wzburzenia.

PORWANIE.

(Z francuskiego).

— O czem myślisz, Iziu?

— O niczem babuniu.

Babunia uśmiechnęła się filuternie i ruchem szybkim podniosła okulary, które przysłaniały jej szare oczy, następnie wyciągnęła z kieszeni tabakierkę złotą i uderzywszy w nią kilkakrotnie, szepnęła:

— Ta, ta-ta!... kiedy się o niczem nie myśli, to wtedy możnaby najwięcej opowiedzieć...

— Ależ nic, babuniu, ręczę ci.

Panienka nie podnosiła głowy z nad haftu, ale jej rączka z igłą drżała lekko. Babunia zażyła tabaki, wnuczka zaś tłomaczyła się dalej:

— Nic babuniu, doprawdy; zresztą spojrzyj na mnie.

I wolno oczy podniosła.

— Naturalnie! — rzekła babunia — masz jakiś wielki smutek, z którego nie chcesz mi się zwierzyć, ale oczy twoje, łez pełne, mówią wyraźnie.

— Babuniu, moja najdroższa!

I ruchem gwałtownym Izia zarzuciła ręce na jej szyję, a kryjąc główkę na ramieniu babki, wybuchnęła płaczem.

— Wypłacz się, wypłacz kochanko — mówiła babunia, głaszcząc pieszczotliwym ruchem jasne włosy wnuczki.

A wkoło nich ogród był pełen słońca i ciszy. Na ziemi drobne i nikłe cienie liści zdawały się gonić za podmuchem wiatru. Pszczoły brzęczały upojone blaskiem i miodem, a ptaki lotem swym zakreślały czarne linijki na błękicie nieba.

Gdy nareszcie Izia uspokoiła się trochę, babunia zagadnęła:

— Więc doprawdy, ojciec nie chce ci dać twego Janka?

— Nie!

— Ach Boże! — biadała babunia, pociągnąwszy tak mocno za czepek, że aż się skrzywił na głowie. Muszę ja się wdać w tę sprawę. To przecież nie racya, że syn mój gniewa się z rodziną Delord, aby to biedne dziecko było nieszczęśliwe, zmuszone do odgrywania roli z Romea i Julii. Zresztą, ten młody człowiek podoba mi się. Jako młody adwokat, potrzebuje domu, żony, a przytem kocha ciebie...

— Tak, babuniu.

— Więc będziesz jego żoną. Osusz łzy, będziesz panią Janową Delord, już ja się o to postaram. I prawdopodobnie, aby podkreślić to zdanie, babunia energicznym ruchem poprawiła czepek na głowie.

Izia uradowana, uśmiechała się wśród łez i dusiła pocałunkami babunię.

— Daj spokój, ty mała waryatko! — broniła się napastowana. — No, patrzcie państwo, co to miłość może — dodała z miną zadowoloną i tajemniczą.

Babunia z natury była romantyczna, a życie rozwinęło w niej bardziej jeszcze skłonności do romantyzmu.

Kiedyś, za młodu, porwał ją jej przyszły mąż; skandal rozniósł się po całej okolicy, a mimo to babunia nie miała wyrzutów sumienia i chętnie opowiadała o swej miłosnej przygodzie. Czas zatarł trochę kontury, wyidealizował całość, opowiadanie nabrało delikatnych, subtelnych tonów pastelu. Widziała siebie wieczorem, wśród romantycznej dekoracyi, jako młode dziewczę, zawoalowane, drżącą ręką otwierające drzwi od ogrodu. Na drodze czekał powóz i piękny narzeczony, którego sobie wybrała. Potem podróż przez wieś, w noc cudną, w noc do marzeń, odzywa się jedynie brzękiem dzwonków uprzęży.

Potem oberża dyskretna, w której sama spała w pokoju, podczas gdy ukochany pełnił straż przy drzwiach, a na drugi dzień — przebaczenie rodziców rozgniewanych i ślub przy dźwiękach dzwonów, które roznosiły wieść po świecie o spełnionem marzeniu dziewczęcia. Od tego dnia babunia żyła szczęściem, niczem niezamąconem. Po śmierci męża pozostała nadal w domu, który przez długie lata był świadkiem ich miłości.

Babunia zawsze uśmiechnięta i sentymentalna, w swej sukni z bronzowego jedwabiu, w czarnym czepeczku o fruwających wstążkach, z malutką chusteczką koronkową w ręce, wyglądała jakby ją wykrojono z ram jakiegoś starego portretu.

Babunia wszakże miała jedną wadę, patrzyła na te zdobycze, na które swoich lat dwudziestu i była stanowczą przeciwniczką postępu. Telefon lub samochód budziły w niej formalną odrazę i gorzko żałowała wszystkiego, co było dawniej. Jedna tylko miłość zajmowała ją zawsze żywo, mimo, że przyznawała wyższość dawnej młodzieży nad dzisiejszą.

W przygodzie wnuczki odnajdywała romantyzm własnego życia, wzruszał ją los dwojga młodych zakochanych, którym niesnaski rodzinne tamowały drogę do szczęścia. To też całą duszą pragnęła im dopomódz. Syn jej jednak, mimo próśb i nalegań, pozostał niewzruszony.

Widząc bezowocność swych zabiegów wezwała do siebie Janka na długą naradę, po której jakby odmłodniała, oczy nabrały blasku, na ustach pojawił się uśmiech.

— Widzisz, maleńka — powiedziała jednego dnia Izi — wszystkie środki wyczerpaływszy, pozostał tylko jeden sposób — Janek jest chłopcem poważnym, wiem, że możesz mieć do niego zaufanie, uczyń tak — jak kiedyś twoja babunia, daj się porwać.

— Babuniu...

— Co babuniu! Kochasz, czy nie, swego Janka, pragniesz go poślubić?

— Tak, babuniu.

— Więc daj się porwać.

* *

W noc bezksiężycową, poetyczną i dyskretną, około drzwi od ogrodu dwa cienie bojaźliwie oczekują. Babuni wydaje się, że odmłodniała o lat pięćdziesiąt, tak jest wzruszona, tak jej serce bije tętnem przyspieszonem. Zarzuciła na głowę wnuczki lekki szal koronkowy, który jej służył kiedyś w taki sam wieczór i słucha z wytężeniem każdego szumu na drodze.



Pathéfony od K. 45. Płyty po K. 4·50 i gramofony od K. 24.

Polecają

S. GRUDZIŃSKI i T. BERGER

Kraków, ul. Szewska L. 10

Płyty najlepszych marek. Niedościgniony przez konkurencyę

MEMBRAN ELITE,

grający zarówno na płytach Pathé, jak i na gramofonowych. Gramofony przerabia się do grania również systemem Pathé. Naprawy wykonuje się we własnej pracowni. Wymiana płyt. Próby w lokalu bez przymusu kupna. Na żądanie cenniki i spisy. 130

Kiedy sułtan wszedł na peron, żołnierze nie podnieśli ręki do ukłonu i dopiero kiedy sułtan pierwszy podniósł tureckim zwyczajem rękę do skroni, oficerowie salutowali. Abdul Hamid powoli wszedł do wozu salonowego z dwoma książętami, 17-letnim synem i drugim 10-letnim chłopcem, poczem podał rękę wsiadającym paniom. *Było ich 11, samych młodych pięknych kobiet z haremu,* kobiet, które idą ze sułtanem na wygnanie. Nie miały one na twarzy zwykłych tureckich gęstych zasłon, lecz przejrzyste zasłony i eleganckie płaszcze wieczorne. Za niemi weszło sześciu lokai, aby zapuścić firanki haremowego wozu. Damy, które po raz pierwszy, podobnie jak i Abdul Hamid widziały kolej żelazną, wydały się niemal rozradowane tem widokiem. Rozmawiały one głośno i odsłaniały firanki. Raz jeszcze pojawił się sułtan, żądając dla syna wody i dla siebie papierosów. Kiedy po daniu sygnału dla odjazdu, pociąg się zatrząsł, kobiety wydały okrzyk przerażenia i pociąg opuścił Stambuł. Prowadzący pociąg ma rozkaz, aby nie zatrzymywał się na żadnej stacyi, lecz dopiero w Salonikach.

Jedenaście pań, które mu towarzyszyły, wybrał on sam, gdyż chętnych do odjazdu z nim zgłosiło się jeszcze więcej.

Niektórzy sądzą, że w Salonikach **sułtan stanie przed sądem,** chociaż Młodoturcy tego sobie nie życzą.

Konstantynopol. Gdy deputacya zgromadzenia narodowego sułtanowi przyniosła wiadomość o detronizacyi odpowiedział tenże:

— Od wznowienia konstytucyi osmańskiej nie zeszedłem ani o krok z drogi konstytucyjnej. Oddaję sprawców tej tragedyi sprawiedliwości Boga. Jestem niewinny, czego dowodem choćby tylko to, że z pałacu nie padł ani jeden strzał. Podczas mych rządów zwycięską przeprowadziłem wojnę z Grecyą i wyratowałem kraj z wielu ciężkich opresyj. Jeżeli żądają mej abdykacyi, to dziej się wola nieba, ale muszą zabezpieczyć moje życie. Czy żołnierze zechcą to uczynić, czy przysięgną na to? Przez 33 lat brata mego Reszada karmiłem ptasiem mlekiem, jak mogłem, dbałem o niego. Chcę mieszkać tam, gdzie urodziliśmy się z bratem, w pałacu Dolma Bagdże. Tam się urodziłem i tam chcę umrzeć. Proszę, aby moich dzieci i rodziny publicznie tam przez ulice nie prowadzono.

Konstantynopol. Prasa turecka wyraża się z wielkiem zadowoleniem o nowym sułtanie, w którym wita początek nowej szczęśliwej ery; nazywają Mahometa V. pierwszym sułtanem konstytucyjnym. Prawie cała dyplomacya wyraża przekonanie, że skutki zmiany tronu będą korzystne. Zapewniają, że przewiezienie Abdul Hamida do Salonik było jednym z warunków, które nowy sułtan musiał przyjąć.

Dotychczasowe **otoczenie Abdul Hamida będzie skazane na śmierć albo na wygnanie.** Rozgoryczenie w kraju przeciw Abdul Hamidowi ciągle wzrasta i w wielu kołach żądają postawienia Abdul Hamida przed sądem wojennym.

Sądy wojenne.

Konstantynopol. Sąd wojenny, którego zadaniem jest osądzenie w trzech dniach około **3000** ludzi, spieszy się. W ostatnich 24 godzinach z wyroku tego sądu **rozstrzelano 200 oficerów, 200 podoficerów, 50 żołnierzy, 70 hodżów i 40 szpiegów.**

Konstantynopol. Radca stanu **Mukhtar,** syn byłego Szeika-ul-Islam i inni członkowie unii liberalnej zostali aresztowani.

Mahomet V.

Konstantynopol. Ceremonia odpowiadająca koronacyi, t. j. przepasanie nowego sułtana mieczem, odbędzie się za 40 dni w meczecie w Ejub.

Przy zawiadomieniu Reszada o proklamowaniu go sułtanem, tenże powiedział:

— 33 lat zachowałem zimną krew. Życzeniem mojem jest rządzić podług przepisów szeryatu i konstytucyi.

Po ceremonii ucałowania płaszcza proroka sułtan rzekł:

— Dotychczas nie byłem swobodny w swoich czynach, w przyszłości pragnę rządzić z pomocą Bożą i chcę być wiernym sługą konstytucyi.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Pichon wczoraj przed południem odwiedził ambasadora tureckiego i złożył mu gratulacye z powodu zmiany tronu w Turcyi.

Prezydent Fallieres telegraficznie gratulował sułtanowi Mahometowi V.

Paryż. Z Konstantynopola donoszą, że następny selamlik odbędzie się ze szczególną uroczystością. Przygotowuje się iluminacya całego miasta. Komendant wojskowy zabronił tylko strzelania na wiwat, z obawy przed wypadkami.

Konstantynopol. Gabinet podał się do dymisyi, sułtan prosił jednakże, ażeby ministrowie jeszcze pozostali na razie w urzędzie.

Konstantynopol. Krąży pogłoska, że wielki wezyr Tewfik-basza otrzymał misyę utworzenia gabinetu.

Konstantynopol. Dzisiaj nastąpi wybór nowego Szeika-ul-Islam.

Święta wojna.

Konstantynopol. Jak słychać, ulubiony syn Abdul Hamida, Burghan Eddin zbiera w Małej Azyi wojska, aby wkroczyć do Konstantynopola. Wzdłuż kolei anatolskiej w wielu miastach zbierają się już pod hasłem **świętej wojny fanatyczni muzułmanie** z zielonym sztandarem proroka. Obawiają się, że Burghan Eddin, który nadto rozporządza wielkimi funduszami, będzie w Mecce obwołany kalifem.

Z Salonik donoszą, że jeden z aresztowanych duchownych tureckich oświadczył, iż oburzone duchowieństwo wywoła **rewolucyę przeciw Izbie i rządowi.** Hilmi-basza — rzekł ów duchowny — nie jest Turkiem, a Achmet Riza jest wprost niewiernym, który chce odebrać nam fezy i zastąpić je kapeluszami.

Konstantynopol. Z Adana donoszą, że znowu spalono pięć wsi. W całym wilajecie w ciągu ostatnich trzech tygodni wymordowano około 25 tysięcy ludzi.

SZEIK-UL-ISLAM.

W związku z każdem poważniejszem przesileniem tureckiem wymieniany bywa często szeik-ul-Islam, jako rozstrzygający czynnik w zakresie religijnego życia muzułmanów, które siłą tradycyi oddziaływało zawsze na stosunki polityczne. I rzeczywiście, ważny urząd szeika obejmuje szeroki zakres działania.

Szeik-ul-Islamat jest specyficznym utworem osmańskiego islamizmu. Kalifaty arabskie nie znały tej najwyższej władzy kościelnej. Wprawdzie pod panowaniem dwóch kalifów arabskich, Haruna i Majmuna, dwa razy tytuł szeika-ul-Islam nadany został muftiemu Bagdadu, ale w obu wypadkach był to wyłącznie tytuł honorowy, a nie urząd. Za panowania sułtanów osmańskich (tureckich) byli aż do czasu Mohammeda II. Zdobywcy obaj „kadiaskerowie“, to jest sędziowie krajowi i wojskowi Anatolii i Rumelii, najwyższą instancyą we wszystkich sporach świeckich i kościelnych. Gdy Mohammed II. zdobył Konstantynopol, zamianował muftiego, osadzonego w tem mieście, szeikiem-ul-Islam i nadał mu władzę nad obu kadiaskerami. Ale dopiero Sulejman, prawodawca i pierwszy kalif Islamu osmańskiego, nadał szeik-ul-Islamowi właściwe cechy najwyższej władzy kościelnej w państwie.

Szeik-ul-islam, który jest zarazem muftim Konstantynopola, posiada następujące tytuły honorowe: „mufti olenam“ — doradca ludzi; „mesnadniszini-fetwa“ — oparty na poduszce fetwy; „basriulumi“ — morze nauki; „aalem ol ulema“ — uczony nad uczonymi, tudzież „sadr es su dur“ — honorowa siedziba prawa. Za czasów Sulejmana należeli do szeik-ul-Islamatu także wyżsi ulemowie stolicy, obaj sędziowie Rumelii i Anatolii, szeik-ul-Islam kiajassi, to jest zastępca szeika, a zarazem zarządca dóbr jego, wreszcie „fetwa-emini“, to jest intendent fetwy. Wyraz „fetwa“, znaczy: odpowiedź. W biurze fetwa-eminiego dawane bywają odpowiedzi na pytania, przedstawiane najwyższej władzy kościelnej. Pytania te muszą być tak sformułowane, ażeby odpowiedź na nie mogła brzmieć tylko: „Olur“, albo: „Olmas“ — to znaczy: „Stać się może“, albo: „Stać się nie może“. Istnieje także trzecia odpowiedź: „Bilmen“ — „nie wiem“, co jest jednoznaczne z zaprzeczeniem. Udzielana bywa bardzo rzadko. A kiedy chodzi o fetwę w sprawach sułtana, wtedy odpowiedź: „Olur“, znaczy zwykle detronizacyę lub śmierć.

Fetwa była zawsze po naradzie udzielana w „dywanie“ (biuro rady). Jej nagłówek brzmi: „Min hu Taufik“ — od Niego (Boga) pochodzi kierownictwo. Formuła końcowa jest równie zawsze jednakowa: „Allah aalim“ (Bóg wie lepiej), „Ketebehual fakir“ (ciebie zapisał ubogi). Tu następuje podpis szeika-ul-Islam z dodatkiem: „Af wan hu“ — (Bóg niech mu przebaczy). Jeżeli pytanie odnosi się do kwestyi, nie poruszonej przez ustawodawstwo islamu, wtedy żaden szeik, ani mufti nie chce jej rozstrzygnąć, lecz odpowiada, że w księgach świętych niema o tem wzmianki (kutubi mutubere). Jeżeli chodzi o przedmiot z zakresu prawa państwowego, to rozstrzyga „dywan“ większością głosów. Zwyczaj ten powstał od czasów, gdy wyroki muftich dawać zaczęły powód do wielkich sporów, a nawet niepokojów, kiedy np. fetwy zabroniły picia kawy i palenia tytoniu, twierdząc, że tó grzech.

Do szeika-ul-Islam odwołać się wolno każdemu muzumałnowi, W niektórych wypadkach i pod pewnemi warunkami służy to także chrześcianom. Anglicy, widząc, że szeik-ul-Islam, jako widoma głowa całego islamu, grupuje około Konstantynopola setki milionów muzułmanów, postanowili „swoich“ muzułmanów wyemancypować z pod moralnej władzy szeika-ul-Islam i utworzyli taki urząd w Kairze. Muzułmanie, należący do sekty „szyitów“ np. Persowie, nie mają szeika-ul-Islam. U nich rządzi kościołem władza kolegialna, rodzaj kapituły.

Za chwilę przybędzie zakochany... taki piękny, w czarnym surducie, twarz blada ze wzruszenia, usta drżące pod ślicznym wąsikiem. Konie będą parskały, dzwoniły uprzężą, gdy panicz, opuściwszy stopień karety, poda rękę umiłowanej.

Nagle zatrzymał się jakiś pojazd — to on. Rozległy się dwa ciche uderzenia — to znak umówiony.

Babunia otwiera drzwi, lecz czemprędzej cofa się zdziwiona i przerażona.

W olśniewającem oświetleniu latarni acetylenowej czy to ten oczekiwany, wymarzony Janek? W skórze zwierzęcej, w okularach, zakrywających pół twarzy, w czapce płaskiej, o długich uszach, spadających na policzki. A zamiast ślicznej karetki — samochód sapiący, warczący, jak jakaś bestya złośliwa.

— Nie, nie — woła babunia — to brzydkie, za daleko się jedzie na tych maszynach piekielnych, nigdy nie jest się pewnym powrotu — i ruchem szybkim, pełnym oburzenia, zamyka furtkę przed nosem chauffeur'a, lecz Izia otwiera ją na nowo, wskakuje do oczekującego samochodu, który w jednej chwili ginie w ciemnościach nocy wtedy właśnie, gdy babunia upada ciężko na ławkę, powtarzając głosem zrozpaczonym:

— Ach, Boże, co za młodość... I czuje, że od tej chwili w głębi jej serca cała przeszłość urocza zwiędła na zawsze.

Z SALI SĄDOWEJ.

Wyrok śmierci na Goryla.

Po wywodach prokuratora dra Jeudla i po dzielnej obronie dra Kłębkowskiego, wygłosił radca Jasiewicz resume, poczem ława przysięgłych udała się na naradę. Po godzinnej przeszło naradzie odczytał zwierzchnik ławy następujący werdykt: na pytanie pierwsze główne, czy Jakób Goryl winien jest zamordowania Mrożkównej, 10 głosów: tak, 2 głosy: nie. Następne trzy pytania co do współudziału w zamordowaniu Färberów i co do przekroczenia patentu o noszeniu broni przysięgli potwierdzili jednogłośnie.

Wobec tego Trybunał wydał **wyrok, skazujący Jakóba Goryla na karę śmierci przez powieszenie.**

Obrońca skazanego zgłosił zażalenie nieważności.

W czasie odczytywania wyroku stał Goryl ze spuszczoną głową, usłyszawszy wyrok śmierci, zbladł strasznie, w oczach ukazały mu się łzy.

Dzieciobójstwo. Teresa Hebda, 24-letnia służąca, była w obowiązku u gospodarza Leona Stawiarza w Gosprzydowej koło Bochni. Stawiarz, poczuwszy zbytnią „sympatyę“ do służącej, unieszczęśliwił dziewczynę i doradzał jej, aby wszelkimi sposobami starała się zatrzeć ślady miłosnych stosunków. Dnia 1 lutego br. Hebda po przyjściu dziecka na świat, zadusiła je przy pomocy Stawiarza i ukryła pod przyciesią domostwa. W parę tygodni żandarmerya, idąc za śladem pogłosek, wdrożyła śledztwo, aresztowała Hebdę, a sekcya zwłok wykazała, że śmierć dziecka nastąpiła przez uduszenie.

Za zbrodnię dzieciobójstwa z § 139 u. k. zasiadła dziś Hebda przed sądem przysięgłych. Trybunałowi przewodniczył radca Grodyński, oskarżał prokurator dr Obtułowicz, bronił adwokat Jendl, jako lekarze-rzeczoznawcy występowali dr Jankowski i dr Horoszkiewicz.

Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy jednogłośnie potwierdzili pytanie co do zbrodni dzieciobójstwa, wydał wyrok, skazujący Hebdę na 3 lata więzienia. Skazana zastrzegła sobie 3 dni do namysłu.

Współwinny Stawiarz stanie również wkrótce przed sądem.

Kradzież. U niejakiej Pacutowej w Krakowie mieszkała, jako sublokatorka, 20-letnia dziewczyna Pykówna, która, poznawszy skrytki gospodyni na pieniądze, wybrała z kuferka, podczas nieobecności Pacutowej, 800 koron przeszło i różne drobiazgi. Z pieniędzmi temi wyjechała Pykówna do domu, na wieś, w Kalwaryi jednak aresztowano ją 4 kwietnia i odstawiono do sądu w Krakowie.

Odpowiada ona za swój czyn przed tymsamym trybunałem, który sądził Hebdównę, broni jej adw. Jendl. Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przys. skazał Pykównę na 3 tygodnie więzienia.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: Zamknięty.
Teatr ludowy: Zamknięty.

Trzeci Maja.

Karty illuminacyjne T. S. L. Zawiadamia się niniejszem pp. kupców, że po karty illuminacyjne T. S. L. na 3 maja zwracać się należy wprost do Towarzystwa Technicznego (obok Akademii handlowej), gdzie jest główny skład tych kart na miasto Kraków. Miastom prowincyonalnym dostarcza kart biuro Zarządu Głównego T. S. L. Dochód z tych kart idzie na cele oświaty na kresach. Wobec założenia realnej szkoły w Orłowej przez T. S. L. wydatki wzrosły tak bardzo, że konieczna jest nadzwyczaj wydatna pomoc społeczeństwa. W Krakowie, mieście królewskiem, nie powinno ani jedno okno być wolne od karty illuminacyjnej.

Kokardki T. S. L. są do nabycia w wypożyczalni zarządu głównego T. S. L. przy ul. Floryańskiej l. 15 I p. od godz. 10 do 1 w południe i w niektórych sklepach, a w dniach 2 i 3 maja na stolikach T. S. L. Ponieważ pojawiły się już kokardki, naśladujące kokardki T. S. L., przeto zwraca się uwagę, że kokardki, z których dochód dostaje się w udziale T. S. L., mają wydrukowane litery T. S. L. i datę 3. V. 1909 i przestrzega się publiczność przed falsyfikatami.

Trzeci Maja. Celem uczczenia obchodu 3-go Maja dokłada Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej wszelkiego starania, by zwłaszcza w tych miejscowościach, gdzie są Czytelnie Towarzystwa, a wszystkich Czytelni T. O. L jest przeszło tysiąc w kraju, odbyły się te obchody w jak największej liczbie. Po przesłaniu odpowiedniej odezwy do Przew. Duchowieństwa z całego kraju, wysłało Biuro T. O. L. w poniedziałek 26 b. m. w dalszym ciągu do wszystkich Czytelni Towarzystwa duże afisze o barwie biało-czerwonej, na których oprócz gorących słów wezwania do uroczystego obchodu Trzeciego Maja jest także zawiadomienie o odbyć się mającem nabożeństwie patryotycznem i wieczornicy, względnie odczytu, które mają zainicyować, czy miejscowy Zarząd Czytelni T. O. L., czy Komitet miejscowy. Każda Czytelnia otrzymuje 3 afisze. Do tej przesyłki załączone zostały jeszcze dwie odezwy okolicznościowe, jedna lista składkowa na zbieranie składek na cele Tow. O. L. jako daru narodowego i karty, wyjaśniającej cel zbierać się mającej składki. Równocześnie wysłano również okolicznościowe odezwy do wszystkich członków Towarzystwa tak w Krakowie, jak i na prowincyi zamieszkałych, a do niej dołączono listę składkową.

W następnych dniach roześle jeszcze Towarzystwo dalsze druki, celem ułatwienia Czytelniom urządzenia uroczystego obchodu i wezwania jak najszerszych Kół do wzięcia w nim udziału i złożenia ofiary na cele Towarzystwa, jako instytucyi narodowo-kulturalnej.

Z „Sokoła“. Celem uczczenia 118 rocznicy Konstytucyi 3 maja odbędzie się 3 maja uroczysty wieczorek z następującym programem: po słowie wstępnym, które ma wypowiedzieć dr Fr. Prochaska, nastąpi odczyt prof. dra Stanisława Kozłowskiego o Konstytucyi 3 maja, dalej deklamacya prof. A. Lekszyckiego, następnie produkcye chóru amatorskiego „Sokoła“ pod kierunkiem prof. M. Świerzyńskiego, śpiewy solowe p. Ireny Rużyckiej i p. A. Isakowicza, nadto produkcye orkiestry sokolskiej pod batutą druha Urygi. Początek o godz. 7 wieczorem.

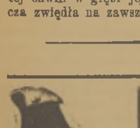
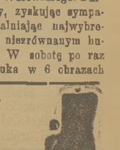
Uroczysty wieczór celem uczczenia Konstytucyi 3 go Maja odbędzie się w niedzielę 2-go maja staraniem Klubu c. k. Urzędników Poczty i Telegrafu w Krakowie. — Na program złożą się: Słowo wstępne dra Wiktora Czermaka, prof. Uniw., śpiew p. T. Skolskiego, gra fortepianowa p. E. Machównej, deklamacya prof. Lekszyckiego, śpiew p. L. Filipkównej, produkcye wiolonczelisty p. Paszkowskiego oraz produkcye Chóru akademickiego pod batutą p. Wallek-Walewskiego. — Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem.

W Czytelni robotniczej im. Kilińskiego przy ul. Szpitalnej, l. 17, odbędzie się staraniem Koła im. Asnyka T. S. L. w niedzielę d. 2 maja o godz. wpół do 2-ej do 6 tej po południu odczyt dra Władysława Horodyskiego p. t.: „W rocznicę Konstytucyi 3 maja“.

Wstęp dla członków Koła i członków czytelni wolny.

Z teatru miejskiego. W komedyi „Król“, która wchodzi na repertuar sceny krakowskiej bierze udział prawie cały personal teatru. Role główne w tej arcywesołej nowości objęli pp.: Ordon-Sosnowska, Solima, Solski, J. Leszczyński, Mielnicki, Sobiesław i w. i. — Wystawiona przed dwoma laty krotochwila ta w Paryżu, nie schodzi do dnia dzisiejszego z repertuaru, obecnie grywają ją dwa teatry, a liczba przedstawień doszła do 500. — Akcya sztuki obraca się około wizyty dyplomatycznej jakiegoś egzotycznego króla „Serdanii“ w Paryżu i przyjęcia, jakie mu zgotować muszą „z urzędu“ sfery polityczne, antimonarchiczne w teoryi. „Król“ nabiera dziś specyalnych cech aktualności wobec bałkańsko-słowiańskich cech, jakimi autorowie uposażyli „Serdanię“, ojczyznę groteskowego tego króla.

Z teatru powszechnego. Dziś we czwartek po raz pierwszy „Ach! to Zakopane!“ Ad. Walewskiego. Farsa ta obiegła wszystkie nasze sceny, zyskując sympatyę prasy i publiczności — zadawalniając najwybredniejszych nawet słuchaczy swym niezrównanym humorem. W piątek teatr zamknięty. W sobotę po raz pierwszy „Ogniem i mieczem“, sztuka w 6 obrazach


Magazyn Obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci pod firmą: — PIERWSZA KRAKOWSKA — SPÓŁKA SZEWCÓW przy ulicy ZWIERZYNIECKIEJ L. 4 (obok drukarni Anczyca) POLECA swój bogato zaopatrzony skład obuwia wykonanego z największą elegancyą, według najnowszych fasonów. — Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość **i po cenach możliwie przystępnych.**


11 Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę **WALENTY KORTA.**

Nowo założony fabryczny skład **TAPET** linkrusty, sztukateryj i t. p. 868 poleca **STEFAN IGLICKI, Kraków** MAGAZYN MEBLI, ulica Sławkowska l. 10. **Wzory na żądanie wysyła opłatnie.**

H. Sienkiewicza, ‹órej fabuła znana wszystkim z powieści. Postacie, które przemawiały dotąd tylko z książki, ujrzy widz w sobotę plastyczne żywe i żywem słowem mówiące. W niedzielę po południu „Ach! to Zakopane!“. Wieczorem „Ogniem i mieczem“.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem uchwalono przedstawiwić Radzie miejskiej wniosek w sprawie wprowadzenia do wydziałowych szkół żeńskich praktycznej nauki gospodarstwa domowego.

Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej pod przew. prezydenta miasta dra Leo uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek na zatwierdzenie linii regulacyjnej ulicy Bosackiej. Celem oznaczenia linii regulacyjnej ulicy Nadbrzeżnej między ulicą Mostową i Krakowską wybrano komitet złożony z r. m.: Beringera, Dąbrowskiego i Perosia. W końcu uchwalono ulicę Ubogich na Kaźmierzu nazwać ul. dra Warszauera w uznaniu zasług około jego naszego miasta.

Centralny Związek dla reformy mieszkaniowej z siedzibą w Wiedniu, powołał jak się dowiadujemy do wydziału swego, prezydenta m. Krakowa dra Leo.

Stronnictwo narodowo-demokratyczne odbyło onegdaj posiedzenie pod przewodnictwem dra M. Starzewskiego. Zebrani uchwalili rezolucyę, wyrażającą uroczysty i energiczny protest przeciw projektowi odłączenia Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego, jako przeciw nowemu zamachowi na nieprzedawnione prawa narodu polskiego i na całości Królestwa Polskiego zagwarantowanej międzynarodowymi traktatami. Drugi ustęp rezolucyi wzywa wszystkie powołane czynniki polityczne, a w szczególności reprezentantów polskich w Wiedniu do niezwłocznego podjęcia kroków odpowiednich, aby niedopuścić do urzeczywistnienia tej nowej krzywdy naszej ojczyzny.

Wycieczka do ruin zamku w Wiśniczu. Krajowy Związek turystyczny urządza w niedzielę 2 maja b. r., bez względu na pogodę, zbiorową wycieczkę do Wiśnicza, celem zwiedzenia ruin tamtejszego zamku. Wyjazd z Krakowa o 8 rano do Bochni — ztąd odjazd automobilami i formankami do Wiśnicza — po powrocie obiad w Bochni, zkąd powrót o 5 do Krakowa. Zgłoszenia udziału w wycieczce, przyjmuje kraj. Związek turyst. (pałac Spiski I p.) do piątku 30 kwietnia, godziny 5 po poł. Przy zgłoszeniu, należy złożyć na koszta, od osoby kor. 15 przy jeździe koleją II. klasą, a kor. 12 przy jeździe klasą III. W razie niezebrania się dostatecznej liczby uczestników, wycieczka do skutku nie przyjdzie, o czem w sobotę da się wiadomość.

Przy tej sposobności zawiadamia kraj. Związek turyst. swych członków, że uzyskał dla nich różne zniżki i ułatwienia.

Marka jubileuszowa Juliusza Słowackiego T. S. L. Celem uczczenia setnej rocznicy urodzin wielkiego poety, a zarazem zebrania funduszu na zakładane w bieżącym roku szkolnym gimnazyum realne imienia Juliusza Słowackiego w Orłowej, wydał Zarząd Główny T. S. L. markę jubileuszową z wizerunkiem poety. Cena marki wynosi dwa halerze. — Markę taką naklejać można na listach, pocztówkach, rachunkach itp. Fundusz, uzyskany z rozsprzedaży marek, Zarząd Główny T. S. L. przeznaczył wyłącznie na gimnazyum polskie w Orłowej. Wszystkim tedy, którym sprawa szkół polskich na kresach nie jest obojętna, polecamy zaopatrzenie się w te nowe znaczki i używanie ich przy każdej nadarzającej się sposobności. — Drobna kwota dwóch halerzy nie uczyni nikomu uszczerbku, a ze źródła tego przy poparciu całego społeczeństwa rychło urosnąć może poważna suma, która umożliwi Towarzystwu Szkoły Ludowej spełnienie wielkiego zadania, które wzięło na swoje barki.

Marki jubileuszowe Słowackiego nabywać można w Zarządzie Głównym T. S. L., w Zarządach wszystkich Kół miejscowych oraz u pp. kupców.

Slub. Znakomity pianista p. Ignacy Friedman poślubi p. Maryę Szydłowską 27-go kwietnia b. r. w Berlinie.

Bójki rekrutów. Wczoraj po południu zawezwano Pogotowie ratunkowe do aresztów miejskich „pod telegrafem“ do znajdującego się tam Stanisława Lelka, nowo pobranego rekruta z Wołowic, poranionego w bitce z innymi rekrutami. Rannego z kilkoma ciężkiemi ranami na głowie i z pękniętą tętnicą na prawej skroni przewiozło Pogotowie po tymczasowem opatrzeniu, do szpitala św. Łazarza.

Wieczorem przyprowadzili żołnierze policyjni na stacyę ratunkową trzech wiejskich zuchów, Tomasza Zendura, Karola Habosa, Stefana Lasaka, którzy asenterowani do wojska, zmartwieni, „zalewali robaka“ w szynku i posprzeczawszy się, pobili się nożami. Po opatrzeniu ich na Pogotowiu, powędrowali do kozy.

Doliniarz. Na tut. dworcu kolei w poczekalni II klasy pochwycono wczoraj Szczepana Kudasiewicza na gorącym uczynku kradzieży zegarka z kieszeni śpiącego pasażera. Kudasiewicza odstawiono „pod telegraf“.

Z kroniki policyjnej. Za kradzież węgla w magazynach kolejowych aresztowano wczoraj trzech znanych policyi złodziei Ludwika Siegmunta, Jana Wodnickiego i Władysława Laka. Wszystkich trzech osadzono w kozie.

Również za kradzież węgla na szkodę magistratu aresztowano wczoraj wieczorem w Sukiennicach Aleksandra Baranowskiego.

26 kwietnia o godzinie wpół do 12-tej zgubiono w kościele w kościele OO. Karmelitów 40 koron. Znalazca raczy oddać do policyi.

Zmarli. Aleksander Szafrański, właść. zakładu pogrzebowego, Sybirak, zmarł onegdaj przeżywszy 65 lat. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 10 tej rano.

Wojciech Szymanowicz, majster masarski i obywatel Zakliczyna, zmarł w Krakowie przeżywszy lat 52.

Stanisław Kaczor, podmajstrzy murarski, przeżywszy lat 48, zmarł w Krakowie.

W Warszawie zmarł wczoraj Stanisław Lesznowski, długoletni wydawca i redaktor „Gazety Warszawskiej“ przeżywszy lat 60.

Biura redakcyi i administracyi „Nowin“ zostają z dniem 1 maja przeniesione do lokalu sklepowego **przy rogu Rynku i ul. Wiślnej**, naprzeciw sklepu p. Rajala.

Telefon redakcyjny 627 (drukarnia Wojnara); zaś numer telefonu **redakcyjnego i administracyjnego w nowym lokalu** będzie w najbliższych dniach podany do wiadomości publicznej.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Król“.
Niedziela popoł.: „Kopciuszek“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wiecz.: „Król“.
Poniedziałek: „Bolesław Śmiały“.
Wtorek: „Król“.
Sroda: „Król“.
Czwartek: „Król“.
Piątek: „Samson“.
Sobota popoł.: Ku uczczeniu pamięci Wł. L. Anczyca, „Słowo wstępne“, „Łobzowianie“, „Tyrteusz“, „Nobilitacya“ (ceny zniżone do połowy).
Sobota wiecz.: „Noc listopadowa“.
Niedziela pop.: „Kościuszko pod Racławicami“.
Niedziela wiecz.: „Car Samozwaniec“.
Poniedziałek: „Upiory“.

Dwa pewne środki przeciw zpierzchnięciu rąk i twarzy:
Mydło „lecznicze“ MALINOWSKIEGO
z zapachem wody kolońskiej i
PHILODERMINE
(Cena 70 h.)
Skutek niezawodny, lecz żądać wyrobów *Malinowskiego*.

Z Rady państwa

Program finansowy ministra Bilińskiego.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów minister skarbu dr. **Biliński** przedłożył swe projekty finansowe, przyczem wygłosił obszerny program finansowy.

Dr. Biliński oświadczył, że to, co rząd obecnie czyni, dzieje się po dojrzałej rozwadze. — Roczny przyrost dochodów budżetu państwowego wynosi 100 milionów koron, wzrost zaś wydatków okrągłe 165 milionów koron, tak, że właściwie normalnie znajdujemy się w deficycie. Do tego przyłącza się nowe wielkie zadanie, by państwo pomogło krajom do pokrycia ich deficytu, który wynosi okrągło 41 milionów koron. Minister powitałby z radością inicyatywę, w jaki sposób przez podwyższenie podatków bezpośrednich możnaby dla pokrycia większych potrzeb ludności mniej obciążać uboższe klasy ludności. Jednakże system progresywnego podatku dochodowego nie wżył się jeszcze należycie. Co do podatku majątkowego, nie wiadomo, gdzie możnaby go umieścić wobec całego szeregu podatków bezpośrednich, jakie już mamy. Podatek od tantyem ugodziłby w Tow. akcyjne, obłożone i tak już 10 procent podatkiem. — W ciągu kilku tygodni minister przedłoży ustawy w sprawie progresywnego podatku spadkowego (oklaski). Podatek ten jednak, wobec uwolnienia drobnych spadków i stworzenia szeregu ułatwień, da zaledwie o 10 do 11 mil. kor. większy dochód.

Pozostaje więc tylko podatek konsumcyjny. Poprzednio planowano sanacyę finansów krajowych jedynie przez *podwyższenie podatku od wódki*, co z jednej strony nawet nie dałoby potrzebnych 41 milionów koron, a z drugiej wykluczałoby sprawiedliwy udział krajów. Wobec tego obecne ministerstwo po najrozmaitszych obliczeniach doszło do rezultatu, że potrzebny jest podatek i od **wódki** i od **piwa**. Osiągnięta suma będzie w połowie podzielona między kraje według liczby ludności, z drugiej połowy $1/4$ rozdzielona będzie według konsumcyi wódki, $1/4$ według konsumcyi piwa. Przekazanie sumy krajom będzie związane w pierwszej linii z warunkami dalszego trwania wolności podatku osobisto-dochodowego od dodatków.

Co się tyczy finansów krajowych, rząd stawia jako trzeci warunek ten, aby kraje same w drodze ustawodawczej regulowały jakoś swoją gospodarkę finansową. Jak i co — tego nie chcemy im przepisywać. Niema w tem nic przeciwnego autonomii, wszyscy tu jesteśmy autonomistami, każdy kocha swój kraj i chce dla niego stworzyć coś dobrego.

Następnie zapowiada minister, że z okazyi podwyższenia podatku od wódki zaproponuje zupełne zniesienie **nieracyonalnego podatku**, t. zw. **opłat szynkarskich, istniejących od r. 1881.** Izba często się tego domagała. Podatek ten jest strasznie szykanującym, a nie można go nigdy prawidłowo wymierzyć. Koszta ściągania go są tak wielkie, że chociaż przynosi on 2,250.000 k., to powodują one zmniejszenie dochodów państwa.

Pos. Górski: Znieść podatek od bicia bydła!

Dr. Biliński: Myślałem i o tem, ale podatek ten przynosi 13,360.000 kor.; jest on tak nisko wymierzony, że jak sądzę, zysk z jego zniesienia będą mieli nie konsumenci, lecz rzeźnicy.

Pos. Górski: Jako konsekwencya nowych traktatów musi to być zrobione.

Dr Biliński: Jestem gotów coś zrobić, ale wydaje mi się to niepraktycznem, albowiem Sejm i gminy zaraz powiedzą, że nie mają podstawy do dodatków.

Projektu ustawy w sprawie podatku budynkowego, wniesionego w roku zeszłym, obecnie nie przedłożyłem, ponieważ nietylko ze względów finansowo-technicznych, ale i społeczno-politycznych nie jest mi jasnem, czy przyniosłoby to ludności pożytek, czy nie.

Co się tyczy podatku domowo-czynszowego, to nie mogłem dotychczas dowiedzieć się, jakie stanowisko wobec projektu ustawy zajęła komisya podatkowa. Niektórzy uważają ten projekt za dobry, inni odrzucają go „a limine“. Przy podatku domowo-klasowym odrazu zniżyć się go ma o jakie 7—8 milionów koron, przy podatku domowo-czynszowym zniżka ma nastąpić stopniowo do roku 1924 i ma dojść od 1,750.000 do 26,000.000 kor. To jest coś, o czem można jeszcze mówić. Przy podatku domowo-czynszowym są niezadowoleni właściciele domów i ich lokatorzy. Podatek jest stanowczo za wysoki, najwyższy w całej Europie. Właściciele domów żalą się i słusznie, ale czynszownicy żalą się jeszcze więcej, gdyż twierdzą, że oni podatek ten płacą. (Potakiwania) Jeżeli podatek domowo-czynszowy ma być zniesiony, a nie ma się gwarancyi, czy czynsze spadną, to zniesienie tego podatku wyszłoby tylko na korzyść właścicieli domów. Ja nie mam przekonania, aby to spowodowało spadek czynszów.

Dalsza dyskusya.

W Izbie posłów toczyła się wczoraj po przemówieniu dra Bilińskiego dalsza dyskusya nad wnioskiem nagłym pos. Eug. Lewickiego w sprawie rozdziału ministerstwa dla Galicyi. Nagłość wniosku odrzucono. Za nagłością głosowali socyaliści, Rusini i Starorusini.

Izba przeszła do porządku dziennego t. j. do rozprawy nad zmianą kilku postanowień noweli przemysłowej.

Następne posiedzenie w piątek.

Koło polskie.

Wiedeń. Wczoraj po posiedzeniu Izby posłów zebrało się Koło polskie na naradę, celem wybrania specyalnej komisyi dla przestudyowania projektu sanacyi finansów krajowych i projektu nowych podatków. Do komisyi tej wybrani zostali posłowie: Dietius, Löwenstein, Górski, Bujak, Stojałowski i Biały.

Następnie Koło uchwaliło z powodu braku zboża w kraju wnieść w Izbie wniosek nagły, wzywający rząd **o zawieszenie na 3 miesiące cła od pszenicy, żyta i kukurydzy.**

Dla zastanowienia się nad ubezpieczeniem socyalnem zbierze się Koło na posiedzenie w najbliższych dniach.

Telegramy „Nowin“.

Tchórzliwy despota.

Konstantynopol. Sułtan, dowiedziawszy się o przybyciu deputacyi Zgromadzenia Narodowego, ukrył się w haremie w jednym z ostatnich pokojów, tak, że eunuch, wysłany w celu zawiadomienia o przybyciu deputacyi nie mógł go znaleść. Dopiero gdy deputacya sama weszła do haremu za eunuchem, znalazła sułtana w jednym z pokojów **leżącego na ziemi prawie bezprzytomnego ze strachu.**

Gdy Abdul Hamid przyszedł do siebie, udał się z deputacyą do innego pokoju, gdzie odbyła się znana scena detronizacyi.

Wyroki śmierci.

Konstantynopol. Adjutant przyboczny zdetronizowanego sułtana, Nadir-aga, zostanie dziś powieszony.

Rozbicie bloku w Niemczech.

Berlin. Ostatecznie blok rządowy został rozbity. Onegdaj wieczorem i wczoraj odbyły się narady stronnictw bloku w obecności sekretarza stanu Sydowa i ministra skarbu. Ponieważ w kwestyi podatkowej nie można było osiągnąć porozumienia, blok uważać należy za rozbity. Chodzi tylko o konsekwencyę tego wypadku. Jedni obawiają się rozwiązania parlamentu, inni spodziewają się ustąpienia Bülowa.

ZE ŚWIATA.

Fetwa. Złożenie z tronu sułtana Abdul-Hamida odbyło się w następujący sposób: Już onegdaj Zgromadzenie Narodowe na wniosek greckiego posła Cosmidi dało oświadczenie, że nie będzie pracowało, dopóki nie będzie uregulowana główna kwestya. Przedwczorajsze posiedzenie było wyznaczonem na południe, jednakże wcześnie rano zostali senatorzy i deputowani zaproszeni na godzinę 8 rano na posiedzenie. O godz. wpół do 9 rano rozpoczęło się tajne posiedzenie, które przyjęło do wiadomości doniesienie jeneralissimusa Mahmuda Szefketa, że obsadzenie Yildizu zostało ukończonem i że pod względem wojskowym niema już nic więcej do zrobienia. Senator Ghasi Mukhdar basza postawił teraz wniosek, że Zgromadzenie Narodowe musi więc dokonać formalności ustalonego zasadniczo rozstrzygnięcia. Izba przyjęła wniosek i wysłała deputowanych po szeika ul Islama oraz po fetwa-emini (naczelnika oddziału „fetwa“).

Po przerwie po godz. 12 po południu obrady ponownie podjęto. Szeik ul Islam jak i fetwa-emin oraz wielki wezyr i inni członkowie gabinetu przybyli. Podczas gdy ministrowie czekali w biurze prezydenta, szeik i fetwa-emin zostali dopuszczeni do Narodowego Zgromadzenia i ogłosili tam następujące **pytanie**: Co ma się stać z iman'em, t. j. wyznaniowym naczelnikiem muzułmanów, który kilkakrotnie naruszył przepisy koranu, w sposób tyrański rządził, święte księgi palił, dobroczynne fundacye zabierał, dobra państwowe trwonił i popełnił zbrodnię? Który przysięgę złamał i następnie wywołał wojnę domową i wewnętrzne zaburzenia? **Odpowiedź:** Musi się go wezwać do abdykacyi lub go usunąć.

Senatorowie i deputowani powstali ze swych miejsc i zawołali jednogłośnie: Uchwalamy abdykacyę! Uchwałę tę powzięto o godz. wpół do 2 popołudniu.

„Aerodrom“ Bella. Jeden z największych wynalazców naszych czasów, większy niewątpliwie od Edisona, choć postawiony w cień przez jego sławę, twórca telefonu dr Graham Bell sporządził nowy aparat do latania. W Baddeck w Kanadzie odbyła się próba jego „aerodromu“, zbudowanego dla niejakiego Mac Curdy'ego. Aparat ustawiono na zamarzniętej powierzchni małego jeziorka. Trzech ludzi przytrzymywało go, a Mc. Curdy, po drabinie drucianej wydrapał się na siedzenie. Na dane hasło, trzymający opuścili ręce, aparat pomknął z jakich 200 kroków po lodzie, wtem za naciśnięciem dźwigni uniósł się w powietrze i zataczając lekko i swobodnie w powietrzu, latał tam i sam przez 24 minut, poczem przebywszy w ten sposób 20 mil angielskich, co daje przeciętną szybkość 96 kilometrów na godzinę, opuścił się równie swobodnie w oznaczonem miejscu na ziemię.

Aerodrom Bella, który w porównaniu z innymi znanymi aeroplanami, ma robić wrażenie, jakgdyby rozwiązał ostatecznie problem latania, ma 10 metrów wysokości, 16 metrów długości, posiada dwucylindrowy motor o sile 50 koni i śrubę powietrzną z drzewa, pracującą podobno tak lekko, że Mc Curdy'emu zdawać się miało podczas lotu, jakby stał w miejscu, a tylko wiał silny wiatr, który pod nim zwiewał z błyskawiczną szybkością ziemię z drzewami, domami i pagórkami.

Bell zapewnia, że już ma w głowie cały szereg ulepszeń, które należałoby zastosować do jego „aerodromu“.

Zarobek 200.000 koron w ciągu jednej minuty. Donoszą z Tryestu: Żona milionera Basevi, dowiedziawszy się o śmierci swojego męża, pod wpływem pierwszego rozpaczliwego wrażenia porwała rewolwer i przytknęła go sobie do głowy w zamiarze samobójczym. — W tej chwili jednak weszła do pokoju jej służąca i widząc co pani jej robi, rzuciła się na nią, by jej broń z ręki wytrącić. — Udało się jej to częściowo tylko, gdyż desperatka zraniła się wprawdzie, jednak dzięki potrąceniu przez służącą, nie śmiertelnie. — Z wdzięczności za to, po odzyskaniu zdrowia, zapisała jej milionerka notaryalnie sumę 200 tysięcy koron.

Poezya w salonie.

Młoda dama (do księgarza): Chciałam pana prosić o tomik poezyi.

Księgarz: Jakiego autora pani dobrodziejka sobie życzy?

Dama: O! wcale mi nie zależy na autorze, ale oprawa musi być odpowiednia do dębowego stolika z pluszową serwetą pąsowego koloru.

NADESŁANE.
za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Dr Cybulski Teodor
specyalista chorób dzieci.
przeprowadził się na ul. **Floryańska 23. Tel. 674.**

C. Szczurkowski
2 Kraków, GRODZKA 2
Ceny niskie.
poleca w wielkim wyborze
GRY i ZABAWKI ogrodowe,
Piłki nożne (Fotbal), Piłki gumowe,
Rakiety, Krokiety, Nowości! Nowości! **Diabollo — Disbollo — Alla.**
W niedzielę i święta zamknięte.
24
Towar doborowy.

Na miesiąc Maj!

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708,

poleca: 48

Golijan Z. Ks.:
„NA MAJ I NA ZAWSZE"
w ozdobnej oprawie K. 2.

Nowakowski J. Ks.:
„MIESIĄC MARYI"
(z pieśniami majowemi O. Antoniewicza T. J.)
w ozdobnej oprawie K. 1·20.

Potulicki hr. Ks. prałat:
„MIESIĄC MARYI" K. —·20.

„Wykład godzinek o Najśw. Maryi Pannie"
w oprawie K. 3·—.

Na porto jednej książki należy dołączyć **40 hal.**, na porto 2 lub więcej książek **60 hal.**



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 49

MAGAZYN ZAŁOŻONY 1859 R.

Wacław Głowacki
JUBILER
Kraków, Rynek główny 20
poleca swój
Skład towarów złotych, srebrnych i różnych kosztowności
po cenach najumiarkowańszych.
Przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reperacye. 433
Skład ten zaopatrzony jest także w wyroby z chińskiego srebra w najlepszym gatunku.

Biura Redakcyi i Administracyi
„NOWIN"
zostają przeniesione z dniem 1. maja b. r. do lokalu
przy ul. Wiślnej l. 2 (sklep).
(Naprzeciw sklepu p. Rayala).

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Zginął zegarek złoty damski z firmą A. Salikowski i łańcuszek złoty ze soboty na niedzielę 24 kwietnia 1909, w przechodzie z ulicy Zyblikiewicza na Librowszczyznę Nr. 7. Łaskawy znalazca otrzyma 50 koron nagrody. **Marya Duraczyńska,** Librowszczyzna Nr. 7, parter na lewo. 486

Chłopca do praktyki jubilerskiej poszukuje pracownia **Franciszka Zająca,** Linia A-B L. 46, Kraków.

Uzdolnione staniczarki znajdą zatrudnienie w magazynie **Henryka Schwarza,** w Krakowie, ul. Grodzka 13, zaraz. 489

Ożenię 501
uczciwego kawalera, masarza z panną lub wdową do lat 35, o posagu do założenia interesu potrzebnym. Dyskrecya pewna. Adres: **„Przyszłość" Kęty,** poste restante — za okazaniem kwitu inseratowego do 10 maja 1909.

Pomocnik fryzyerski potrzebny jest zaraz. **Jan Czerwienka, Krosno.** 509

Do sprzedania.

Szafa sześciokątna, od góry oszklona, 3 metry wysoka, do sprzedania w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie, ul. św. Jana l. 6 (Hotel Saski). 912

Sklep wiktualny w śródmieściu, z ładnem mieszkaniem do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 485

2 żelazne stragany na placu Wolnica i na Małym Rynku są do sprzedania. Wiadomość: Główna Ajencya dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 493

Dom parterowy wraz z parcelą budowlaną i sklepem pod korzystnymi warunkami jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 503

Szkoła buchalteryi
Stanisława Burnatowicza
kwieskow. c. k. urzędnika rachunkowego państw., sądowego i związk. lustratora Stowarzyszeń zarobkow. i gospod., byłego dyrektora takiego Stowarzyszenia 366

przygotowuje do egzaminów z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. pod bardzo przystępnymi warunkami.

Za skuteczny wynik nauki ręczy się.
Zgłoszenia w BIURZE BUCHALTERYJNEM
przy ul. Floryańskiej L. 55
od 9 do 1 i od 3 do 7.
Naukę można rozpocząć każdego czasu.
Biuro i szkoła pisania na maszynach i biuro buchalteryjne.

Ubrania męskie i dziecinne
w bardzo wielkim wyborze po cenach nadzwyczajnie niskich sprzedaje tylko
W. Sejmej
396 **Stolarska 6.**

Za 25 koron
wyucza kroju francuskiego najlepszą metodą w 15 lekcyach
„JANINA"
Kraków, Grodzka 18, III. p.
naprzeciw handlu p. Schwarza.
FORMY na żakiety, kostyumy, suknie i t. p., również i dla dzieci sprzedaje. Uczy kroju po domach prywatnych za umówioną cenę. Wysyła formy na prowincyę. 384

ZMIANA LOKALU.
Franciszek Pękala, krawiec męski, egzaminowany,
absolwent c. k. Muzeum technologicznego w Wiedniu,
ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 15. kwietnia 1909 r. przeniósł swoją pracownię z Rynku głównego L. 6, na **UL. SZEWSKĄ L. 21. I. piętro.**
Posiada na składzie najnowsze **MATERYAŁY krajowe i angielskie,** a wszelkie zamówienia, w zakres krawiectwa wchodzące, wykonuje z gustem i zawodową rutyną, według najnowszych żurnali, po cenach jak najprzystępniejszych. 455
Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności **Franciszek Pękala.**

Rządowe uprawnione
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tsż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
też przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6. 25

WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1526 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof M Pery, dr. med. i filozof.: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).

Do nabycia w Administracyi „Nowin", Kraków, Rynek gł. l. 8.

Dużo pieniędzy,
cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków Rynek gł. 8.

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin".** Jedno słowo kosztuje **4 hal.,** pierwsze liczy się **potrójnie;** najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Panny młode
które chcą sobie szyć wyprawę, również wszelkie towary do użytku dom. nabyć mogą najtaniej w tkalni
Braci Krejcarów
Dobruska, Nr. 500 (Czechy).
Proszę zrobić próbę, która wszystkich zupełnie zadowolni.
Zamawiajcie jeszcze dziś za zniżoną ceną: 91
6 sztuk prześcieradeł Ia, wielkości 150/200 cm. za 15·— Kor. franko.
6 sztuk prześcieradeł Ia wielkości, 150/220 cm. za 16·50 Kor. franko.
1 sz. wehy Ia, 20 m. za K. 11 franko.
1 tuzin chustek do nosa białych z przedniego batystu za K. 3.
30 metrów wybornych resztek zgatunkowanych K. 24 franko.
Nieodpowiednie przyjmie na powrót, więc nie ma ryzyka.
Wzory różnych bawełnianych i lnianych towarów za opłdarmo i atnie.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1908 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4·05 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·43 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·16 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Zywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Zywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż Nowego Sącza.
6·40 wieczór (osob.) do Bogumina, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Zywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
9·54 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa
6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·50 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·28 rano (osob.) z Bogumina. Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8·10 rano (osob.) z Oświęcima.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10·00 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
1·10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·30 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
Zajączek i & F. E. Lankosz
10 POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,
dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Flice dywanowe, Flanele watąpiene, Watę do watowania i wszelkie Podszewki.

Umarli żyją!
Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.
„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".
Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.
Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.
Do nabycia w Administracyi „Nowin"
Kraków, Rynek gł. l. 8.

Szkodliwość nikotyny usunięta.

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.
Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.
Lwów, 2. maja 1908. Z wysokiem poważaniem
Prof. Dr. Antoni Mars.

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „Salvesol", świadczą najlepiej rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salvesolem".

Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol"** wystarczy na 200 do 400 papierosów lub cygar.
1.000 tutek ze **„Salvesolem"** kor. 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal. 17
10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.
Wyroby te poleca: **Zakład przemysłowy wyrobów papierowych**
„NORIS"
Mr. W. BEŁDOWSKI W KRAKOWIE.

PALARNIA KAWY


poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki Kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wejnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.